ROK I.

Redakcya i Ekspedycya
[illegible] Wrocławska i róg Gołębiej N.

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
[illegible]
egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

Nr. 106.

OGŁOSZENIA
[przy]jmuje się we wszystkich językach za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza petytowego.

LISTY
[prze]syłać należy franko pod adr.: „Do Redakcyi Orędownika — Poznań.“

Rękopisma
[illegible]

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra Chryzologa.
Jutro: Mikołaja biskupa.

Poznań, wtorek 5. grudnia 1871.

Słońca wschód 7[58], zach. 3[43].
Długość dnia 8 godz. 24 min.

Od dnia 1. grudnia Orędownik odbija się w Nowej Typografii p. T. H. Daszkiewicza.

— * List p. *Ignacego Łyskowskiego* z Milesżew, posła na sejm w Berlinie, o którym wspomnieliśmy w przeszłym numerze, brzmi jak następuje:

Do wyborców polskich Prus Zachodnich.

Wiadoma wam rzecz, że ludność polska Prus Zachodnich podaje do sejmu petycyą o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim w Prusach Zachodnich.

Ponieważ o takiem równouprawnieniu rozmaite mogą być wyobrażenia, a niemieckie gazety prawdziwego dziwoląga z naszej petycyi zrobiły, przeto mam sobie za obowiązek, jako poseł do sejmu, objaśnić, do czego ta petycya zmierza. Oto w prawodawstwie pruskiem jest równouprawnienie języka polskiego z niemieckim dla ludności polskiej Księstwa Poznańskiego uznane, dla ludności polskiej Prus Zachodnich zaś nic.

Ponieważ podług artykułu 4. konstytucyi pruskiéj, jesteśmy wszyscy równi w obec prawa; ponieważ duchowe potrzeby ludności polskiéj Prus Zachodnich są te same co ludności polskiéj w Księstwie:

ponieważ dalej w prawodawstwie pruskiém nie istnieją dotąd w téj mierze obowięzujące prawa dla Prus Zachodnich;

ponieważ nareszcie prawo równouprawnienia języka polskiego powinno być prawidłem dla prawa szkólnego, mającego przyjść pod obrady zebranego sejmu;

udajemy się do sejmu z prośbą, aby w prawodawstwie pruskiem tak samo jak dla ludności polskiéj Księstwa Poznańskiego równouprawnienie języka polskiego z niemieckim dla ludności polskiéj Prus Zachodnich wyrzeczone zostało.

Petycya nasza żąda tylko słuszności i dla tego przez każdego Polaka Prus Zachodnich znającego swoję godność podpisaną a przez każdego Niemca, szanującego godność w swoim współobywatelu polskim poważaną być winna. Już téż nadesłano mi dotąd ze wszystkich powiatów Prus Zachodnich podpisy ludności polskiéj pod tę petycya. Idzie wszelako o to, aby **każda gmina, każda wieś polska, swoje podpisy przysłała** a tem samem został złożony dowód przed sejmem, że w téj prośbie bierze udział cała ludność polska Prus Zachodnich.

Wzywam więc wszystkie gminy naszéj prowincyi, które dotąd swych podpisów pod tę petycyą nie przysłały, aby takowe jak najprędzéj tu do Berlina pod moim adresem przysłać raczyły. Wystarczy do tego prosty arkusz papieru z napisem:

> Podpisy pod petycyą do sejmu o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim w Prusach Zachodnich,
> z powiatu . . . . z gminy . . . .

Pisałem w Berlinie, dnia 30. listopada roku 1871.

Ignacy Łyskowski,
poseł brodnicki.

Mogilno, 1. grudnia.

Dnia 29. listopada odbyły się u nas uzupełniające wybory do reprezentacyi miejskiej w miejsce pana Madalkiewicza i jednego Niemca. Pierwszy przedstawiał trzecią klasę podatkową, drugi średnią; obu zaś skończył się sześcioletni peryod urzędowania; obaj więc w przymusowy sposób ustępowali. W drugiéj klasie mamy tu w Mogilnie uprawnionych do głosowania 26 Niemców i Żydów, a tylko 9 Polaków. Nie było zatém żadnéj nadziei, by przeszedł polski kandydat. Nasza wiara przyrzekła sobie jednak głosować na Polaka przynajmniéj dla zmanifestowania odrębnego poczucia i męzkiéj odwagi w obec innych. Niebo zaś, jakby błogosławiąc owemu pięknemu postanowieniu, zrządziło, iż z 26 Niemców tylko 6 stanęło przy urnie. Widząc to nasi, już się poczęli w duchu cieszyć, że przejdzie Polak, a głosowano na p. Filisiewicza. Tymczasem wśród wewnętrznego radowania się i promiennéj harmonii odezwał się akord fałszywy (jak cymbaliście Jankielowi w Panu Tadeuszu, gdy grał 3. Maja), który sycząc, nikczemnie zmącił spokój i zepsował wesele. Głosem tym bezdźwięcznym, co wywołał smutek w sercach naszych i okrył oblicza nasze żałobą, było wotum wyborcze pana N., który przez małomiejską bezduszność i osobistą zawiść zerwał solidarność, oddając głos sobie samemu. Skutkiem tego stało się, iż niemiecki kandydat, p. **Stefenhagen** dostał jeden głos więcéj i zwycięsko z urny wyszedł. W trzeciéj klasie potwierdzono p. Madałkiewicza 38 głosami w prawie zajmowania się losami miasta na przyszłość. Tu na pochwałę naszych przytoczyć należy, że dopilnowali swej sprawy należycie. Na 51 bowiem pomieszczonych w spisie stawiło się 37, podczas gdy niemiecki obóz jednego dostarczył wyborcę, który widząc bezskuteczność opozycyi, gdyby ją stawiał, oddał swój głos p. Madałkiewiczowi. Reszta poczułaby się również do obowiązku, lecz stały na przeszkodzie to ważne zajęcia, to konieczne podróże, jak się to nieraz wydarzy. Na jednę tylko rzecz zwróciłbym uwagę szanownych wiarusów, tj. żeby się na przyszłość lepiéj przypatrzyli wyłożonemu na policyi spisowi uprawnionych do głosowania obywateli. Tą razą nie był bowiem takowy dokładny. Nie 51, ale najmniéj 70 polskich wyborców powinno być zapisanych w III klasie. Obecnie rada miejska składa się z 3 Polaków i 3 Niemców; gdyby nie p. N., mielibyśmy 4 naszych przez co zapewnionem byłoby rozstrzygnięcie rozmaitych spraw na naszą korzyść.

Tutejsze Towarzystwo św. Wincentego a Paulo rozwija z powodu nadchodzącéj zimy znaczną czynność. Zakupiono kilka sążni torfu dla ubogich; dla biednych dzieci sprawiane będą surduty i spodnie, a prócz tego rozdziela się stałe wsparcia dla wdów obarczonych dziećmi. Prezesem tego Towarzystwa jest p. Zawadzki ze Świerkowca, odznaczający się gorliwością w przychodzeniu na konferencyą i zabiegami około rozszerzenia Towarzystwa.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Rajchstag niemiecki został dnia 1. grudnia zamknięty. Gazety niemieckie cieszą się, iż podczas obrad sejmowych nie było żadnéj większéj różnicy między północnymi a południowymi, Niemcami któréj się w początkach obawiano.

— Na sejmie pruskim najwięcéj będą interesowały rozprawy dotyczące prawa o ślubach cywilnych i szkołach. Rząd podobno nie jest jeszcze pewien, jak jedno i drugie prawo przedłożyć. Według nowego prawa śluby cywilne będzie mógł każdy zawierać kto będzie chciał, prawo nie będzie zaś nikogo do tego zmuszało. Co się tyczy prawa szkólnego, też jeszcze rzecz niepewna, czy je rząd przedłoży, i ministrowie mają jeszcze podobno nad niem radzić. Dzienniki niemieckie piszą, że tylko część tego prawa będzie posłom pod obrady oddana, i to ta część, jakeśmy już pisali, która ma być przeciw polskim katolickim szkołom wymierzona. Pisma niemieckie powtarzają sobie ciągle w jak najlepszéj wierze, że Niemcy w naszych szkołach bardzo się niemczą a niemieccy posłowie będą zapewne gotowsi ogłosić krucyatę przeciw naszym szkołom, aniżeli podjąć expedycyą morską przeciw Brazylii za to, że w Rio Jonciro kilku niemieckich majtków na kwaśne jabłko potłuczono.

— Katolickie pisma bawarskie z oburzeniem mówią o prawie karném wskazującém księży na cuchthaus.

Skarzą się one między innemi, że w końcu mogą przyjść w Niemczech czasy na księży, jakie były za prześladowań cesarzów rzymskich, kiedy księża i wierni musieli się ukrywać po katakumbach. Nie dają one także zupełnéj wiary temu, co minister Lutz powiedział o biskupie w Pasawie, że tenże odgrażał socyalistami. Może tak było, może i nie było, wszakże rząd niemiecki winien zachować pewną ostrożność, aby utrzymać wewnętrzny spokój, boć prawdą a Bogiem tak się rzeczy w Niemczech mają, że klasy wyższe są zadowolone z polityki rządowéj, ale w masie ludu tak w katolikach jak i wstowarzyszonych robotnikach wre niechęć. Lepiéj naprzód ostrożnie obchodzić się z ogniem, aniżeli późniéj męczyć się nad jego przygaszeniem. Tymczasem dotąd zarzewia nie przygaszają, ale owszem je rozdmuchują.

— Awantura brazylijska z majtkami niemieckiemi zajmuje dotąd prasę niemiecką. Zapowiadają, że rząd niemiecki będzie poszukiwał, jak się ta rzecz stała. *Nord. Allg. Ztg.* pisze, że dzienniki zagraniczne przedstawiają tę rzecz tak, jakoby Niemcy podchmieleni sami mieli być przyczyną burdy. Jeżeliby się tak rzeczy miały, wtedy powiada organ ks. Bismarka, — sprawa załatwiłaby się na drodze sądowéj. Atoli korespondenci niemieccy twierdzą, że niemieccy majtkowie zachowywali się bardzo spokojnie, i że Brazylijczycy z umysłu w nich zaczepili, ażeby ich pobić. Piszą daléj, że policyanci zamiast rozpędzać bijących się, sami pomagali Brazylijczykom okładać Niemców, że stali już w pobliżu przygotowani na burdę. Jeżeli się wykaże, iż się istotnie tak rzeczy mały, w takim razie, pisze *Nord Allg. Ztg.*, rząd niemiecki nie popuści tego i będzie się domagał zadość uczynienia.

— W Moguncyi odbyli socyaliści wielki mityng w obszernym lokalu: „**Pod Duchem św.**“ Zebrała się moc socyalistów, bo im powiedziano że wystąpi z mową jakaś ładna Hiszpanka. Kobieta na mównicy i to jesze Hiszpanka, to zawsze rzecz ciekawa. Jakoż istotnie, skoro się posiedzenie rozpoczęło, wstąpiła na mównicę niejakaś Madame Minna Prusmelli, wdowa po jakimś francuzkim oficerze, zabitym pod Sedanem. Madam Prussmelli, wyciągnąwszy szyję łabędzią i otworzywszy usteczka koralowe, tak pięknie mówiła o zasadach Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, że jéj policyant mowę przerwał, sprowadził z katedry, wziął ją pod rękę, wyprowadził z sali i przespacerował się wprost do więzienia. Pomiędzy socyalistami powstało wielkie oburzenie — i to podobno nietylko dla zasad ale i dla pięknéj Hiszpanki.

Ruch socyalistyczny przedostał się z Niemiec do Danii, gdzie go dotąd nieznano. W wszystkich większych miastach zmawiają się między sobą i żądają większéj płacy.

Francya. Dnia 4. grudnia ma się zebrać Zgromadzenie narodowe w Wersalu, aby radzić nad przyszłemi losami kraju. Książęta, obrani na posłów, zlatują się jak kruki, w nadziei, że może się któremu dostanie korona. Niepewność przyszłych stosunków jest tak wielka, że istotnie nikt na pewno powiedzieć nie może, co ma większe widoki: Rzeczpospolita czy monarchia? Dzienniki w tak gwałtowny sposób uderzają na rząd Thiersa, jakoby koniecznie z nim razem chciały pogrzebać Rzeczpospolitą. Dla tego też bardzo rozsądne pismo *Temps* zaklina wszystkich, ażeby popierali obecny rząd, bo jak

ten teraz upadnie, to Francya nie ma się czego innego spodziewać chyba Napoleona drugiego lub drugiéj Komuny. Słusznie boleje *Temps* gdy się pyta: czy się to godzi po tak strasznych klęskach, po tak krwawej Komunie, żyć w takiéj niezgodzie?

Oczekują wszyscy orędzia, jakiem Thiers powita Zgromadzenie narodowe.

— Sąd wojenny zawyrokował o wyższych oficerach co złamali słowo honoru w niewoli niemieckiéj i uszli napowrót do Francyi, że mają z wojska francuskiego wystąpić. Niżsi oficerowie będą także po pewnym czasie dymisyonowani.

Patrie pisze, że na Zgromadzeniu narodowem będzie przedłożonych 5 ważnych wniosków, i to: 1. aby Zgromadzenie obradowało podczas zimy w Paryżu, przyczém wolno mu miejsce siedziby swéj zmieniać; 2. co rok lub co dwa lata piąta część członków ma być nowo wybieranych; 3. z rad generalnych ma być utworzona osobna izba składająca się z 250 członków. Czwarty wniosek ma dotyczyć formy rządu. Gdyby się zgodzono na Rzeczpospolitą, w takim razie Thiers pozostał by nadal prezesem bez osobnego wyboru. Piąty wniosek ma opiewać, aby Thiersowi wolno było zakazać członkom rodziny Bonapartów pobytu w Francyi, gdyby tego uznał potrzebę.

— Podczas kiedy Rzeczpospolita dotąd nie ustalona i w kraju widocznie nie ma zgody, podczas kiedy większa część dzienników uderza na rząd własny, prawią też same dzienniki równocześnie o zemście na Niemcach, jak gdyby to Niemcy dali się zjeść Francuzom w kaszy. Paryzkie gazety rozpisują się ciągle o sojuszu z Moskalami przeciw Niemcom, wynoszą reformy, jakie Moskale mieli zaprowadzić w wojsku, powiadają, jak potężną jest flota rosyjska, donoszą nawet, że Moskal zawarł już przymierze z Turkiem na przypadek, gdyby przyszło do wojny z Niemcami. Wojna z Moskwą być może, ale wtedy Austrya będzie ją prowadziła a Niemcy będą Austryą popierały. Wątpić też należy, ażeby Turcya miała stanąć po stronie Moskwy, która od wieku czycha na nią jak wąż na pięty. Francya w obecnym stanie niekoniecznie wyszłaby dobrze, gdyby się miała mieszać w wojnę dla sojuszu z Moskwą.

Naród francuzki potrzebuje pewnego czasu do pracy bardzo poważnéj, ażeby przyjść do sił i znaczenia. Bez pracy poważnéj żaden naród nie dźwiga się z upadku. Francuzi grzeszyli zarozumiałością i lekkością charakteru, za co ciężko odpłacili. Ta lekkość charaktera przebija się dotąd w ich czynach i postępowaniu. Kiedy Thiers zwiedzał w tych dniach obóz w Roquencourt, żądało od niego kilku oficerów, aby im pozwolił wieczorami udawać się do Paryża, gdzieby się chcieli zajmować studyami wojskowemi.

Zabawy świtają wam w głowie, ale nie studya wojskowe, — miał Thiers odpowiedzieć i nie pozwolił. Dziennik *Français* pisze, że Thiers kłaniając się oficerom, powiedział: „Patrzcie, jak jestem wiekiem zgrzybiały, a przecież pracuję na dzień 14 do 20 godzin. Tak trzeba robić!“

— W Marsylii odbyła się także dnia 30. listopada straszna egzekucya na byłym komuniście, nazwiskiem Gaston Crémieux. Kiedy mu doniesiono, że będzie rozstrzelany, rzekł pewnym i stanowczym głosem: „Pokażę wam, jak się umiera.“ Godzina ostatnia zbliżała się, skazańca wywieziono z więzienia za fort św. Mikołaja. Crémieux stanąwszy na placu egzekucyi, zachował spokój i prosił wykomenderowanych żołnierzy, ażeby do głowy nie mierzyli, ale do serca, aby mu twarzy nie zeszpecić, gdyż familia miała ciało jego zabrać. Gdy go stawiono przy palu, Cremieux długo jeszcze rozmawiał z rabinem, który mu w ostatniéj chwili towarzyszył, potém zrzucił z siebie płaszcz, rozpiął odzienie, obnażył piersi i zawołał: Strzelajcie! Niech żyje Rzeczposp.... Huk się rozległ i Crémieux, nie dokończywszy ostatniego słowa, runął pod palem. Trzy tysiące wojska na placu zebranego przeszły w marszu około ofiary Komuny, nad którą odczytywał rabin psalmy z Biblii. Skoro wojsko przedefilowało, familia zabrała ciało, aby je pochować na żydowskim cmentarzu.

— Instalacya arcybiskupa paryskiego, ks. Guiberta, odbyła się dnia 27 listopada w kościele P. Maryi. Ceremonia odbyła się przy licznym udziale biskupów, kanoników i duchowieństwa, jak najskromniej. Wyraźnie życzył sobie tego arcybiskup paryski, pomny na smutny koniec swego poprzednika. Podczas uroczystości nosił arcybiskup pastorał, podarowany mu niedawno przez papieża, wysadzony drogiemi kamieniami, a wartujący 70.000 franków.

— Hr. Beust przejeżdżał tych dni przez Paryż do Londynu, gdzie będzie sprawował poselstwo.

— Z Paryża donoszą, że książęta Joinville i Aumalle już sobie wybrali krzesła w Zgromadzeniu narodowem.

Austrya. Nowy gabinet ks. Auersperga stara się głównie o pozyskanie Polaków. Do rady przywołano z Lwowa hr. Gołuchowksiego, który porozumiewa się z pp. Auerspergiem i Lasserem. Hr. Gołuchowski oświadczył nowym ministrom, że wytrwa na swéj posadzie, dopóki ugoda galicyjska nie zostanie zawartą. Gdyby wszakże do tego przyjść nie miało i i gabinet chciałby nakazać bezpośrednie wybory do rajchsratu, ażeby Rusinów przeciw Polakom podburzyć, w takim razie hr. Gołuchowski złoży godność namiestnika. Ks. Auersperg nie wie, jak sobie z Polakami poradzić i oczekuje rezultatu nowych wyborów w górnej Austryi, Krainie, Voralbergu i na Morawie, gdzie sejmy nowy gabinet porozwiązywał. Jeżeli wybory wypadną w myśl gabinetu, wtedy ks. Auersperg będzie się drożył, jeśli zaś nie wypadną po myśli, wtedy potarguje się z Polakami.

— Czesi wyczekują spokojnie, co nowy gabinet pocznie. Namiestnik Koller nie jest ich ulubioną osobą. Piérwszym jego rozporządzeniem w Czechach był nakaz do starostów powiatowych, aby konfiskowali umieszone po szkołach czeskich odbitki cesarskiego reskryptu z d. 12. września b. r., i aby surowo karali usuwanie portretów cesarskich z lokalów publicznych, i ozdabianie ich nieprzyzwoitemi przypiskami.

Organ Riegera, Pokrok, wzywa Kollera, aby jako namiestnik kierował się cesarskim reskryptem do sejmu czeskiego z d. 12. września, którego jako żołnierz bezwarunkowo słuchać powinien. Następnie przedrukowuje wszystkie rozporządzenia, jakie Koller wydał w r. 1868 będąc namiestnikiem. W końcu podaje telegram z Wiednia, że rząd nakazał Kollerowi, postępować z całą surowością, i przy piérwszéj lepszéj okazyi, bez zapytania, zaprowadzić stan oblężenia. To jest wątpliwe, bo stan wyjątkowy można tylko na mocy uchwały całego gabinetu zaprowadzić.

— Dnia 29 z. m. Andrassy żegnał się w Peszcie z urzędnikami prezydyum ministrów i ministerstwa obrony krajowéj. Do ostatnich powiedział, że zawsze pozostanie honwedem (w mundurze pułkownika honwedów składał cesarzowi przysięgę, jako minister spraw zagranicznych), daléj oświadczył, że jeśli swoję pięcioletnią czynność w Węgrzech uważa za niestraconą, to głównie dla tego, iż instytucya honwedów kwitnie, i że tem się pocieszа przy rozstaniu, iż honwedem to jest wiernym żołnierzem swéj ojczyzny zawsze pozostanie. Andrassy niezawodnie zajmie się sprawą landwery w Przedlitawii, a mianowicie w Galicyi.

Belgia. W sejmie belgijskim oświadczył 1. bm. prezes ministerstwa Anethan, że ministrowie podali się do dymisyi, do czego niemało przyczyniły się ostatnie rozruchy w Brukseli. Nowy gabinet mautworzyć baron de Theux.

Rosya. Dzienniki moskiewskie jak zwykle, utyskują na wzrost Niemiec, na błędy zeszłoroczne polityki rosyjskiéj, która nie powinna była dopuścić do osłabienia Francyi. Przewaga Niemiec, powiadają, najdotkliwiej się przyczyniła do osłabienia potęgi morskiéj Rosyi. Jeszcze przed pięciu laty Rosya była, można powiedzieć, panią Bałtyku, a dziś znaczenie jej bardzo skromne, nawet podrzędne. Z czasem będzie jeszcze gorzéj; rząd rosyjski powinien dawać baczenie na to, co się dzieje na Bałtyku. Gdyby n. p. niepodległość Danii była zagrożoną, to Zund stałby się dla Rosyi nowemi Dardanelami. Polityka rządu rosyjskiego, jak mniema Katków, ma być głównie skierowaną do zabezpieczenia niepodległości Danii przez gwarancyą ze strony całéj Europy, Dania niech się stanie Belgią północy. Jestto w interesie nietylko Rosyi, ale i całej Europy, bo od czasu zajęcia Holsztynu z jej wybornemi portami, Prusy na dobre rozgościły się na morzu Bałtyckiem.

— Zdaje się, że bajką jest, co pisały niektóre dzienniki o nieporozumieniach pomiędzy ks. Gorczakowem a Bismarkiem. Owszem, o ile można sądzić z wiadomości nas dochodzących, Gorczaków wrócił ze swéj podróży po Niemczech bardzo zadowolony. Tylko w ostatnich czasach powołanie Andrassego na ministra spraw zagranicznych napsuło mu trochę krwi, ale jednak nadeszły z Wiednia uspokajające wieści i wyjaśnienia, które przynajmniéj usunęły pewne obawy.

— Komitety panslawistyczne w Rosyi zdaje się, że dokładają wszelkich usiłowań, aby jak najniestósowniéj używać sum, które mają do rozporządzenia. Rada miejska w Moskwie, posiadając nadwyżkę około 6,000 rubli na sprawy miejskie, uniosła się zapałem słowianofilskim i zakupiła dzwon dla prawosławnéj cerkwi w Pradze, bez względu na potrzeby miasta. Inne komitety słowianofilskie tak samo rozporządzają funduszami swemi.

Jakiś czeski kary rowicz chce się przesiedlić z Petersburga do Moskwy, natychmiast posyła komitet mu kilkaset rubli; Czarnogórzanin z junkierskiéj szkoły w Petersburgu zażądał wsparcia od komitetu i natychmiast je otrzymał; Bukowinczyk chce się przenieść z uniwersytetu petersburskiego do warszawskiego, a Serb z akademii petersburskiéj do Wiednia, oba udają się do komitetu, a ten nigdy nie odmawia. Przeciwnie jakiś nieszczęśliwy Galicyanin żądał tylko pożyczki, ale i téj nie otrzymał. Z tego można mniéj więcéj sądzić, do jakiéj kategoryi należą owe słowianofilskie sentymenta.

Lecz niektóre środki propagandy słowianofilskiéj są dosyć zabawne. W Kijowie pani Lewaszowa założyła pensyonat dla dziewic słowiańskich, które z Rosyi mają roznosić światło po całéj Słowiańszczyźnie tureckiéj. Otóż komitet wpada na myśl, że w pensyonacie pani Lewaszowéj zapomniano o grze na fortepianie, bez któréj dziewice słowiańskie nie potrafią wpływać na azyatycką naturę Turka. Dla usunięcia więc téj luki w wychowaniu, komitet postanowił prosić p. Lewaszową, aby co najwięcéj kształciła Bułgarki w muzyce, bo przez to staną się użyteczniejszemi sprawie słowiańskiéj.

— Birżewyja Wiedomosti pisząc o roli Polaków w Galicyi, wyrażają się w następujący sposób: „Polacy w Galicyi znajdują się obecnie między dwoma partyami równie dla nich nieprzyjaznemi: pomiędzy Niemcami centralistami, starającymi się zmniejszyć ich prawa, a Czechami, federalistami, nie uznającymi solidarności Polaków w sprawie prawdziwych interesów austryackich Słowian. Jeźli dodamy do tego domową ich sprawę z Ruskimi w Galicyi, którzy na sejmie tegorocznym, jak się zdaje, do reszty zostali przekonani o niemożebności zgody z nimi, to będziemy mieli dość prawdziwy obraz odosobnionego stanowiska, jakie Polacy dobrowolnie zajęli w obec Słowian, nie chcąc się wyrzec swych marzeń o pierwszorzędnéj i głównéj roli politycznéj, jaka im się zdaje, że koniecznie ich musi być udziałem. Naprawdę godnem pożałowania jest podobne zjawisko, coraz więcéj niezbicie świadczące do jakiego stopnia prowodyrzy Polaków galicyjskich ślepi są co do istotnego znaczenia historycznego procesu, odbywającego się przed nimi. W tejże samej chwili, gdy świat słowiański widocznie się przygotowuje do tworzenia samoistnych form na przyszłość, Polacy uważają jako jedyną swą kotwicę, historyczną mrzonkę, opartą na przyszłości, która nigdy nie wróci. (!) W przyszłości, powinni oni widzieć nie tylko to, co im pochlebia, lecz i naukę, jaką ta przyszłość w sobie zamyka; Polacy stanowili niegdyś państwo — to prawda — lecz niemniéj jest także prawdą, że nigdy nie potrafili oni być punktem oporu, koło którego to punktu mogłyby się grupować szczepy Słowian zachodnich. W ich oczach dokonywała się bezkarnie giermanizacya niektórych plemion słowiańskich. Można upewnić „Birżewyja Wiedomosti“ że pomimo ich nawoływań, Polacy nigdy się nie zgodzą na taką doniosłość historycznego, jak nazywają procesu, jaką panmoskiewska polityka chciałaby mu nadać; co zaś się tyczy wyrzutu, iż Polska pozwoliła Niemcom bezkarnie zgiermanizować niektóre plemiona słowiańskie między Łabą a Odrą, to wyrzut ten, tem bardziej dziko i jakoś niepoczciwie brzmi w słowach tych, którzy najniesłuszniej na spółkę z Niemcami sami właśnie rozebrali Polskę.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 4 Listopada. W tych dniach opuścił swe urzędowanie dr. Samter jako członek tutejszego magistratu. Na jego miejsce zgłosiło się kilku kandydatów, poczęści osoby obce z innych prowincyi. Żałować należy, że się żaden Polak nie zgłosił na ten ważny urząd naszego magistratu, co byłoby pożądanem nie tylko dla nas, ale i dla Niemców. Z kandydatów, którzy się zgłosili, Polacy życzyliby sobie

najbardziej widzieć w gronie magistratu pana Hersego, raz że zna doskonale nasz język polski, po drugie że się rodził między nami a nie przychodzi gdzieś z dalekich stron.

— *) W niemieckiem Stowarzyszeniu ekonomicznem mówiono zeszłéj soboty, że w Poznaniu daje się czuć wielka potrzeba browaru parowaru parowego przędzalni a mianowicie garbarni.

*) Posen. Ztg. pisze, że pp. Krzyżanowski i Urbanowski zamyślają założyć nową fabrykę machin i że w tym celu już zakupili grunt na wybudowanie fabryki około przyszłego dworca centralnego.

— * Zeszłego piątku wydarzyło się wielkie nieszczęście około bramy Bydgoskiej. Pojawił się tam pies wściekły, zerwany z łańcucha, i pogryzł 9 ludzi, między tymi 3 żołnierzy. Jednego młodzieńca ugryzł w rękę, starca jakiegoś strasznie poszarpał tak, że ołu musiano odprowadzić natychmiast do lazaretu. Wszyscy inni pogryzieni są już pod opieką lekarzy. Na Śródce zrobił się popłoch, bo pies ten pogryzł wiele innych psów, skutkiem czego policya przedsięweźmie zapewne stosowne środki ostrożności.

— * Teatr Polski. Dziś występuje po raz drugi p. Edward Hennig. Następujące sztuki grane będą: Rozwód czyli dwie mężatki przez J. Chęcińskiego, po raz pierwszy; Błażek opętany, przez Anczyca, poraz pierwszy.

— * W Wągrowcu odbyły się tych dni uzupełniające wybory do reprezentacyi miejskiéj. Wybrano w klasie I: kupców Salamona i Dawida Friedenthala; w klasie II: kupca Rothmana i kominiarza Alta; w klasie III: fizyka dr. Michalskiego i obywatelów Gregorowicza i Januszewskiego.

Wiadomosci handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 1. grudni[illegible]

				[illegible]	średnie	naj-[illegible]
[illegible] piękna za [illegible]	[illegible]	[illegible]		[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]średnia				[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]				[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto [illegible]		[illegible]		[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]				[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]				[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień [illegible]		74		[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]				—	—	—
Owies		50		[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch [illegible]		90		[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]				—	—	—
Kartofle [illegible]				—	—	—
Kasza [illegible]		[illegible]		[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kasza [illegible]				—	—	—
[illegible]				—	—	—
[illegible]		[illegible]		—	—	—
[illegible]		[illegible]		[illegible]	21	20
[illegible]		[illegible]		—	—	—
[illegible] 200 [illegible]				—	—	—
„ [illegible]				—	—	—

Wrocław, 1. grudnia.

			[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pszenica biała (za szef.)	sgr.		[illegible]	[illegible]	[illegible]
dto żółta	„	„	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto	„	„	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	„	„	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	„	„	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	„	„	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Okowity za 100 litr. a 100%: [illegible]

Papiery: stałe. Pożyczka państwowa 4% [illegible] [illegible]
Akcye marchijsko-poznańskie 5% . . . . . [illegible]
Obligi państwa pr. 3½% . . . . [illegible]
Poznańskie nowe listy zastawne 4% . . . . [illegible]
Poznańskie listy rentowe . . . . [illegible]
Polskie listy zastawne 4% . . . . [illegible]
Rosyjskie banknoty . . . . [illegible]
Francuzy . . . . 229 – 3
Losy 1860 5% . . . . [illegible]
Amerykany . . . . [illegible]
7½ procentowe Rumuny . . . . [illegible]
Włoska pożyczka 5% . . . . [illegible]
Bank rolniczo-przem. *Kwilecki Potocki i Sp* [illegible]
pł. dnia 2 grudnia na giełdzie berlińskiej.
Okowita 23⅓ tal. za 8000%

Księgarnia M. Leitgebra i Spółki w Poznaniu

poleca swój znaczny skład dzieł stosownych na podarki gwiazdkowe w językach: polskim, niemieckim i francuzkim. Mianowicie zwracamy uwagę na poniżéj wyszczególnione książki dla młodzieży w języku polskim.

ABC., pierwsza nauka dla dzieci. złożył Wł. L. Anczyc ze 150 rycinami. Warszawa. 8. 146 str. opr. 15 sgr.

Abecadlnik zastosowany do metody nauczania czytać w 4—8 tygodniach, przez ks. Bujakowskiego, 12. 40 str. Warszawa 1869. 4 sgr.

Abecadlnik historyczny ułożony i rysowany przez A. Lerué, z 24 rycinami, 96 str. Lwów 1869. 25 sgr. kolorowane 1 tal. $7\frac{1}{2}$ sgr.

Abecadlnik illustrowany, historyczny dla dzieci polskich, przez Teofila Nowosielskiego. 8. str. 80, z 12 litografiami i 24 drzeworytami w tekście. 1862. Wydanie na płótnie, 1 tal.

Abecadlnik Warszawski. Podarunek dla grzecznych dzieci. 7 kol. rycin. Warszawa 1867. 12. 82 str. 10 sgr.

Abecadlnik w wierszykach dla dzieci polskich, napisał Wł. Bełza. Z rycinami. Poznań 1870. 8. 56 str. 10 sgr.

Abecadło z obrazkami kolorowanemi (chromolitografowanemi) do rozkładania, podług rysunku W. Gersona, 1861. 1 tal.

Abecadło dla małych grzecznych dzieci z pięknemi obrazkami przez nauczyciela P. G. Leszno. E. Gunther. 5 sgr.

Abecadło dla grzecznych dzieci w sylwetach i wierszach przez Karóla Figlarskiego, z 24 obr. Berlin. B. Behr. 20 sgr.

Anczyc. Wł. L. Historya polska doprowadzona do ostatnich czasów. Kraków 1870. 8. 252 str. 10 sgr. ord. opr. 15 sgr.

*— Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych podług najnowszych źródeł zebranych, z wielu drzeworytami; kartonowane, 8. str. 278, r. 1866; 1 tal. 10 sgr.

*— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata, z 6ma rycinami, kartonowane, 8. str. 347, 1868; 1 tal. 20 sbr.

*— Przypadki Robinsona Kruzoe. Podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich, z licznemi drzeworytami w tekście. 8. str. 343, rok 1868; 1 tal. 10 sgr. z dodaniem 10 rycin 1 tal. 20 sgr.

— Pierwsza książeczka dla dziatek, które już elementarz skończyły, z wielu drzeworytami. Warszawa 1872. 7 sgr.

— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiéj. Z rycinami. Warszawa 1870. 1 tal. 10 sgr.

*— Praca, książka obrazkowa dla małych dzieci z 21 rysunkami Franc. Kostrzewskiego. 8. Warszawa 1869. 25 sgr. kolor. 1 tal. 10 sgr.

Ancyporowicz. Opowiadanie z historyi polskiéj. Warszawa **1847.** 94 str. 16 sgr.

Andersena bajki. Leszno 1862. 55 str. 6 sgr.

Aniołowie dobroci. Ośm powiastek dla drobnych dzieci z 5 kolor. rycinami. Warszawa 1870. 16. 185 str. $22\frac{1}{2}$ sgr.

Antoniewicz J. Historya polska. Gniezno. 5 sgr.

Antoniewicz A. K. Żłobek, kolenda dla dzieci. Poznań 1859. 92 str. 5 sgr. Wyd. ozdobne z muzyką 25 sgr.

Arago. Podróż na około świata dla młodzieży. Po polsku i franc. Z ryc. Warszawa 1860. 8. 150 str. 1 tal.

Arnold D. Krótkie powiastki w polskim i niemiec. języku. Warszawa 1870. 16. 302 str. 20 sgr.

Bajarz stary dla drobnych dziatek. Z rycin. Wilno 1860. Cena zniżona $22\frac{1}{2}$ sgr.

Bajki Ign. Krasickiego. Poznań 1844. 68 str. 6 sgr.

Bajki. Podarek dla Anusi. Poznań 1853. str. 60. 1 tal.

Bajki i powiastki dla dzieci z celniejszych bajkopisarzy polskich wybrane. Leszno. E. Gunther. 6 sgr.

Bajki Kryłowa, str. 204, tomy 2. Wilno 1860. 12. nieopr. a 10 sgr. 2 tomy 20 sgr.

Becker K. F. Oblężenie Troji. Opowiadanie z dziejów starożytnych, z 5 miedziorytami, 281 str. 1 tal. 15 sgr.

— Powrót Ulissesa z Itaki. z 5 miedziorytami, 281 str. 1 tal. 15 sgr.

Blanchard. Małe dzieci. Powiastki z 12 rycinami. 165 str. 1 tal.

Biblioteka dla młodzianego wieku, wydana przez J. Belejowską. 6 tomików, każdy tomik kosztuje 10 sgr.

Biblioteka malownicza po franc. i po polsku, z 658 rycinami. 5 tomów.

Tom 1 i 2 Historya Dziadka do orzechów. 2 tomy. Cena zniżona zamiast 2 tal. 1 tal. 10 sgr.

Tom 3. Nodier, skarb ludowy i kwiatek groszku. Poczciwy gmin 20 sgr.

Tom 4. Stahl. zakład hrabiny Berty. 20 sgr.

„ 5. nowe i jedynie prawdziwe przygody Tomcia Pałucha. 20 sgr.

Błogie dni dziecięce. przedstawione w obrazkach. Warszawa 1867. 10 sgr.

Bo esen, E. F. Starożytności greckie. Z niem. 1863. str. 178. 8. 25 sgr.

— Starożytności rzymskie. Z niem. 176 str. 8. 25 sgr.

Bolesław czyli dalszy ciąg Genowefy. 1858. 12. opr. 12 sgr.

Borkowska. Marya Klementyna. Opowiadanie o wnuczce króla Jana, str. 74. z ryc. 1861. fol. 25 sgr.

Brat Józef czyli poczciwość trwa najdłużéj. Powieść dla młodzieży przez ks. Ośmańskiego. 118 str. 6 sgr.

Carpentier M. Opowiadanie dla dzieci. Dzieło uwieńczone przez akademią francuzką. Ułożył T. książę L. 20 sgr.

Cha'a wuja Tom. str. 119. 8vo ozd. opr. 1 tal. 15 sgr.

Chęciński. Dzień grzecznego Władzia z 12 rycinami Kossaka. Warszawa 1867. 110 str. 3 tal.

Chęciński. Opowiadania historyczne treściwe 251 str. odr. 1 tal. 10 sgr.

„ Powieści prawdopodobne z franc. z 6 rycinami. Warszawa 1868. 278 str. 1 tal. 5 sgr.

Chmielewski. Stopnie wieku. Kraków 1871 66 str. 6 sgr.

„ Zagadki dla grzecznych dzieci. Krak. 1871 152 str. 12 sgr. 6 fen.

Chociszewski. Dzieje narodu polskiego z licznemi obrazkami. Poznań. 1870, 202 str. 7 sgr. 6 fen. opr. 10 sgr.

Chrzciny u wójta, 171 str. 7 sgr. 6 fen.

Ciekawe powiastki dla dzieci, z 4 obrazkami. 1 tal.

Czesław, czyli cudowne są drogi Opatrzności. Powieść z opowiadaniem o powstaniu 1830 roku 119 str. 6 sgr.

Co się działo w Polsce od samego początku do pierwszego rozbioru kraju, 340 str. 15 sgr.

Co się stało w Polsce od pierwszego jéj rozbioru do końca wojen Napoleona I. 142 str. 5 sgr.

Czerwona czapeczka. Baśnie dla grzecznych dzieci z 6 pięknemi rycinami. Lipsk 1871 12 sgr.

Cztery powieści. Poznań 1848 96 str. 20 sgr., cena zniżona 10 sgr.

Do Ameryki. Wedle prawdziwego opowiadania Szymona 1871 82 str. 5 sgr.

Dolina Amony Powieść dla młodzieży przez F. G. Leszno 6 sgr.

Don Kiszot dla dzieci po polsku i francusku str. 105 (z ryc.) Warszawa. 8vo 1 tal. 10 sgr.

Duch opiekuńczy czyli dziennik dziecinny, przedstawiający czytania religijne, moralne, historyczne, potoczne, nauczające i zabawne. 2 tomy. Warszawa 1848. 8vo 2 tomy nieopr. 1 tal. $27\frac{1}{2}$ sgr.

Dzieje polskie od Lecha aż do śmierci królowéj Jadwigi str. 45. 1845 8vo nieopr. 10 sgr.

Dziekoński F. Wiązanie dla moich wnuków, pierwiastki czytania jako zachęta do nauki czytania. Z rycinami 1 tal. 5 sgr.

Dziekoński. Rozmowy dziadka z wnukami. str. 250. Warszawa 1862. 8vo 1 tal. 10 sgr.

Dzieci i zwierzęta domowe. Kraków. z ryc. 25 sgr.

Dziadek i czteréj jego wnukowie, czyli początkowe wiadomości dla dzieci w rozmowach. Dwa tomy Warszawa. 1 tal. 10 sgr.

Elementarz z materyałów S. Jachowicza przygotowanych. Warszawa 1858. Z rycinami 128 str. 10 sgr.

Elementarzyk Polski. Toruń, 8vo opr. ozd. 10 sgr.

Elementarzyk dla dzieci polskich. Str. 224. 8vo nieopr. 1 tal.

Elementarz polski. Warszawa. 8vo ozd. karton. 10 sgr.

Elsenberg, Książka do czytania str. 166. Warszawa. 8vo nieopr. 9 sgr.

Entyklopedya nowa dla dzieci 3 tomy z rycinami Warszawa 1857.

Estkowski Zbiorek rzeczy swojskich str. 200, Poznań 1859.

Estkowski. Szkółka dla dzieci. Poznań 1871. 198 str. 15 sgr.

Encyklopedya podręczna powszechna. Warszawa. 1859. 12o 196 str. 1 tal.

Eustachiusz. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Z niem. wyd. trzecie. Leszno 1859. z ryciną. 8vo str. 162. 10 sgr.

Falkowska, Dwie sukni e. powiastka dla młodego wieku. 44 str. 7 sgr. 6 fen.

Fizyk mały dla młodzieży od 8 roku życia ze 125 drzeworyt. Warszawa 1871. 219 str. 1 tal.

Foa E. Mały Robinson paryski z franc. 1858. 1 tal. 5 sgr.

Franuś dobry i zły Kostuś. czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci Leszno 1856 162 str. 10 sgr.

Genowefa jedna z najpiękniejszych historyi. Wydanie czwarte. Brodnica. opr. 7 sgr. 6 fen.

Gliński, bajarz polski. 4 tomy 24o. Wilno 1862, 1 tal. 20 sgr.

Gomand Maryanna Aubry z franc. 1868.

Goczałkowska. Trzy krzyże. Nieznajomy przyjaciel dzieci. Równość i wolność. Poznań. 1869. 163 str. 6 sgr.

Gregorowicz J. K. obrazki historyczne z życia świętobliwych Polaków i Polek 4 tomiki.

Grafewski, Kolenda dla dzieci polskich 104 str. z ryc. opr. 10 sgr.

Grosz wdowi. Wiosennik. 1843. str. 134. 20 sgr.

Grzeczne dziecię, albo zasady dobrego zachowania się. str. 189. (po polsku i po francusku z ryc.) 1862. 1 tal.

Gumpert (Tekla) Mały żebrak, czyli módl się i pracuj, powieść; przełożył z niem. Teofil Nowosielski. z ryc. 25 sgr.

Gwiazdka dla dzieci str. 48. 1859. 7 sgr. 6 fen.

Gwiazdka noworoczna dla młodzieży w roku ułożył W. Sarnecki. Kraków 1870. 1 tal.

Nakładca i redaktor odpowiedzialny dr. Roman Szymański w Poznaniu. Czcionkami Nowej Typografii p. T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.